Wydanie wieczorne „GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr 392. Kraków, czwartek dnia 14 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Obroty p. Stapińskiego.

Od pewnego czasu, nie wystarczają p. Stapińskiemu laury zachodnio-galicyjskie. Zwłaszcza od kąd uzyskał wpływy i posadę w banku parcelacyjnym, i przy pomocy tej instytucji parceluje ziemię polską pomiędzy ruskich chłopów, — podczas gdy nasi włościanie muszą emigrować do Ameryki, — przywódzca stronnictwa ludowego szuka gwałtownie popularności wśród Rusinów. Prawdopodobnie, przy najbliższych wyborach, będzie kandydował z jakiegoś ruskiego okręgu, gdzie mu zresztą życzymy powodzenia.

Ale pozyskanie sympatji ruskich, nie przychodzi łatwo nawet p. Stapińskiemu, chociaż do brukowania czaszkami szlacheckiemi ulic miast naszych, — ma on zapewnione współpracownictwo wszystkich spadkobierców idei Gonty i Żeleźniaka. Tymczasem jednak, zanim ta humanitarna robota się rozpocznie, bliższe cele są do osiągnięcia, i dlatego p. Stapiński zaczyna teraz objeżdżać ruskie powiaty i występuje gościnnie na ruskich zgromadzeniach, gdzie w towarzystwie żydów i socjalistów, propaguje swój cokolwiek niejasny program polityczny.

W ostatnim numerze „Diła", znajdujemy ciekawy opis takiego wiecu, który się odbył w Mościskach, stolicy powiatu liczącego duży procent ludności czysto polskiej, — i który zawsze wybiera Polaka. Obecnie p. Stapiński postanowił tej praktyce położyć koniec, i jako dobry polski patrjota przygotowuje grunt dla wyboru Rusina.... Na zgromadzenie przybyli, jak donosi organ ruski, — żydzi, socjaliści i ruscy radykali, — a dla dobitniejszego zadokumentowania przymierza powierzono przewodnictwo..... żydowi.

Z pośród mówców odznaczyli się głównie dwaj: p. Stapiński i p. Mełeń, ruski socjalista. Ich przemowy jednak „Diło" niejednakowo ocenia. Podczas gdy, — pisze ruski dziennik, — p. Stapiński „rozburchał" (rozjątrzył) lud do najwyższego stopnia, — spokojna, poważna i silna przemowa p. Mełenia, wytworzyła w duszach uczestników wiecu, konsekwencję, odwagę, siłę i decyzję".

Jak widzimy „Diło" nie zbyt łaskawie ocenia krasomówcze popisy p. Stapińskiego, — przeciwstawiając mu powagę i spokój p. Mełenia, socjalisty....

Pan Stapiński zajmował się głównie osobą hr. Stadnickiego. Nie jesteśmy wcale zwolennikami polityki posła mościskiego, którego ostatnia mowa sejmowa w sprawie reformy wyborczej dowiodła, że urodził się o 100 lat za późno, — ale Polakowi, — a p. Stapiński jest przecież Polakiem, — nie wolno zapominać, że tam gdzie się toczy walka narodowa, gdzie polskie stanowiska są silnie zagrożone, gdzie tylko bezwzględna solidarność może dać skuteczną ochronę naszym narodowym interesom, — namiętne napaści na posła polskiego, z jakiemi p. Stapiński wystąpił w Mościskach, są wodą na młyn dla najgorszych wrogów polskiego imienia....

Niech p. Stapinski objeżdża wszystkie polskie powiaty i na polskich wiecach rzuca swoje gromy na hr. Stadnickiego i jego przyjaciół, — ale roztaczanie wobec Żydów i Rusinów, tak nieprzyjaźnie nastrojonych dla wszystkiego co polskie, i czyhających tylko na nasze rozdwojenie i osłabienie, — jest objawem albo zupełnej politycznej niedojrzałości, albo co gorsza narodowego odstępstwa.....

A może interesy banku parcelacyjnego wymagają aby p. Stapiński ubiegał się o względy żydów i Rusinów? ale, cóż mają wspólnego, z tą finansową spekulacją zasady stronnictwa ludowego?

Solidarnością silni.

Wiedeń, 13 grudnia.

(*Mm.*) Środę musiał baron Gautsch poświęcić sprawom Śląskim.

Przedpołudniem stawił się u niego burmistrz Cieszyński i poseł dr. Demel, mały syn wielkiego, jak na Cieszyn, ojca. Przyprowadził deputacyę posłów niemieckich Śląska. Owi panowie byli mocno niezadowoleni z pomocy, jaką Polacy Galicyjscy przynieśli braciom-Polakom na Śląsku. Zapomnieli nieboracy, że w 1904 r. rozmaite sejmy niemieckie w Austryi uchwalały rezolucje, żądające usunięcia klas równoległych polskich z Cieszyna i czeskich z Opawy. Co wolno panom niemcom w Salzburgu, wolno polakom w Krakowie. Posłowie śląsko-niemieccy nie poprzestali na niezadowoleniu. Ich apetyt sięga dalej: zażądali zniesienia natychmiastowego klas równoległych polskich w seminaryum niemieckiem Cieszyńskiem.

Baron Gautsch wysłuchawszy protestu i żądania, zapowiedział, że sprawę klas równoległych polskich załatwi w sposób, który zadowolni obie strony.

Przetłomaczywszy ową odpowiedź z języka urzędowego austryackiego na język zwykłych śmiertelników, dostaniemy wyjaśnienie, że załatwienie sprawy Cieszyńskiej nie zadowolni ani polaków, ani niemców.

Po południu o 3-ej poseł ziemi Cieszyńskiej dr. Jan Michejda przedstawił prezesowi ministrów posłów Jerzego Cienciałę, weterana parlamentarnego, i Franciszka Halfara. Przyłączył się do nich poseł czeski z Śląska, radca sądowy Wacław Hruby.

Dr. Jan Michejda zaznaczył, że ludność polska Śląska nie tylko prosi o utworzenie samodzielnego seminaryum nauczycielskiego polskiego, lecz wymaga, by ten zakład stworzono stanowczo w Cieszynie. Polacy nie zgadzają się stanowczo na otworzenie tego zakładu w jakiemkolwiek innem mieście Śląskiem. Poseł Hruby dodał, że Czesi Śląscy usilnie popierają owo życzenie polskich pobratymców. I oni nastają, by polacy otrzymali seminaryum samoistne, i to koniecznie w Cieszynie.

Baron Gautsch oświadczył, że sprawa seminarjum polskiego w Cieszynie nie jest jeszcze załatwioną. On sam aktów do tej pory nie widział. Z góry zaręcza, że sprawę załatwi zupełnie przedmiotowo.

Następnie deputacja udała się do ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta-Rheidta i kierownika ministerjum wyznań i oświaty, barona Bienertha. Obydwaj ministrowie przyrzekli, że sprawę rozpatrzą oraz dołożą starań, by Polacy Śląscy byli zadowoleni.

Na ogół zatem sprawa seminarjum polskiego samoistnego w Księstwie cieszyńskiem stanęła lepiej, niż stała na początku sesji październikowej. Wówczas rząd lekceważył sobie bezwarunkowo życzenia Polaków śląskich i kapitulował na całej linii wobec komendy Niemców tej obserwancji, jak dr. Demel, Kaiser, Josephy, Herzmansky, Rochowansky, Bukowsky i inni renegaci polscy. Co gorsza, większość Koła polskiego albo nie rozumiała znaczenia tej sprawy, albo ją sobie lekceważyła. —

Dopiero uchwała Rady szkolnej śląskiej, korzystna dla Niemców, uchwała, by przenieść klasy równoległe polskie z Cieszyna do Ustronia, zaalarmowała Polaków w Galicji i skłoniła ich do przyjścia z pomocą braciom na Śląsku. Zorganizowano energiczną akcję. Posypały się telegraficzne protesty i petycje, adresowane do barona Gautscha. Większość Koła polskiego się ocknęła, gdyż dr. Jan Michejda z dokumentami w ręku, wykazał, że nie chodzi tutaj o „stosunkowo drobną sprawę" — jak się niezbyt fortunnie odezwał dr. Grek — lecz o spojenie ludu polskiego śląskiego raz na zawsze węzłami silnymi z ludem polskim innych zaborów, a przedewszystkiem zaboru austrjackiego.

Ministrowie, a przedewszystkiem sam baron Gautsch spostrzegł że kapitulacja wobec Niemców z równoczesnem lekceważeniem żądań słusznych polskich zadałaby jego gabinetowi cios. Chwycił się tedy taktyki przewlekania: nie chce załatwić sprawy, by się nie narazić nikomu. Jeżli przecież Polacy dopilnują sprawy, muszą ją wygrać!

Nowa faza rewolucji w Rosji.

Rząd rosyjski skłonił się otwarcie na stronę reakcji i zamiast zrealizowania obiecanych w manifeście swobód konstytucyjnych w jaknajszerszym zakresie, co byłoby jedynem wyjściem z obecnego położenia, chwycił się znowu represaljów. I ten jawny powrót rządu do dawnego systemu, opartego jedynie na przemocy, przypadł właśnie w chwili, gdy ze wszystkich niemal miast Rosji, nie wyłączając Petersburga, donoszą o buntach wojskowych, gdy w armii mandżurskiej wybuchł powszechny rokosz, gdy słowem ta siła, na której rząd pragnie jedynie się oprzeć, karabiny i bagnety żołnierskie, stała się najmniej pewną.

Biurokracja rosyjska dała znów jeden dowód więcej, jak jest ślepą, jak czyni wszystko za późno. Za późno dała reformy połowiczne, które w innych warunkach mogłyby wydać się znaczną zdobyczą i ustępstwem, za późno powraca teraz do rządów przemocy wojskowej, bo właśnie w chwili, gdy armję — to posłuszne do niedawna jej narzędzie — ogarnia właśnie pożar buntu.

„Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera" — tę sentencję można w całej rozciągłości zastosować do cara, i jego doradców. Na co jeszcze liczy ten zdeprawowany i zwyrodniały rząd petersburski? Że złamie cały ruch rewolucyjny, że uspokoi groźne fale rewolucji za pomocą kozaków, którzy jedni dotychczas pozostali wierni? Cała marynarka rosyjska — to gniazdo jeśli nie uświadomionych rewolucjonistów, to buntowników, a i w wojskach lądowych niema wprost garnizonu, w którym nie wybuchłyby

większe lub mniejsze rozruchy i zaburzenia. Wiece wojskowe, zbiorowe petycje żołnierzy, ogłaszane w pismach rosyjskich, nie biorąc pod uwagę takich wydarzeń, jak formalne bitwy ze zbuntowanem wojskiem, wszystko to świadczy o takim nastroju w armji, że pokładać w niej wszystkie swe nadzieje może tylko ślepa i znajdująca się rzeczywiście w położeniu bez wyjścia biurokracja rosyjska.

Jak krwawa nauczka, jaką dał rząd carski ludowi rosyjskiemu podczas pamiętnych wydarzeń styczniowych w Petersburgu otworzyła oczy społeczeństwu i zrewolucjonizowała je bardziej, niż najżarliwsza agitacja, tak obecnie chwycenie się dyktatury wojskowej przyspieszy tylko ostateczną rozprawę narodu ze zbrodniczym i wrogim rządem.

KORESPONDENCJA.

Petersburg, 9 grudnia.

Reakcja podnosi znów coraz śmielej głowę. Pogłoski o ustąpieniu Wittego i powrocie do władzy Trepowa dotychczas się nie sprawdziły. Krążą jednak uporczywie i nawet znajdują odgłos na szpaltach dzienników. Chociaż trudno przypuścić, aby wieści te miały się przyoblec w rzeczywistość, reakcyjny jednak zwrot w rządach zaznaczył się już z jednej strony absolutną bezczynnością Wittego, a zdrugiej coraz gwałtowniejszymi wybuchami represji. Ciągłe rewizje i aresztowania są znów na porządku dziennym, a między innemi uwięziono radę delegatów robotniczych, jak również wielu oficerów garnizonu petersburskiego. Niewątpliwie, że będzie to hasłem do nowego ataku ze strony rewolucji, która wobec wyzywającej postawy rządu szykuje się do walnej bitwy. Stoimy więc znowu wobec nowych wydarzeń, które grozą swą mogą prześcignąć wszystkie poprzednie wypadki.

Tymczasem pomimo strejku pocztowo-telegraficznego, skutkiem czego komunikacja jest bardzo utrudnioną dochodzą wciąż nowe wieści o buntach wojskowych, a pisma rewolucyjne (wszystkie pisma radykalne wywiesiły teraz zupełnie jawnie sztandar rewolucyjny, wzywając do zbrojnej walki) zamieszczają żądania i oświadczenia rewolucyjne, poszczególnych grup z pośród żołnierzy i oficerów, wskazujące, że agitacja i w armji zapuściła głębsze korzenie i jeśli będzie czynić takie same, jak dotychczas postępy, za kilka miesięcy może przyjść do powszechnej groźnej rewolty wojskowej. Rząd zdaje się spostrzegać to niebezpieczeństwo i czyni wszelkie wysiłki, aby uratować dla siebie to jedyne przynajmniej narzędzie władzy, jakie mu pozostało: bagnet i karabin żołnierski. Z jednej strony śledzi z niepokojem każdy ruch w wojsku, prowadząc drobiazgowe śledztwa, a z drugiej ogłasza publiczne podziękowania wojskom kozackim za „gorliwą służbę". Taka to ironja losu — najwierniejszymi współpracownikami gabinetu hr. Wittego pozostali kozacy! Ich nahajki i szable najgorliwiej dotychczas pracowały nad... „wprowadzeniem w życie manif. konstytucyjnego"! A chociaż rząd faktycznie nie dał jeszcze żadnej z zagwarantowanych swobód, społeczeństwo gwałtem bierze co się da, nie oglądając się na „konstytucyjny" rząd i jego kozackich pomocników.

W ten sposób prasa petersburska zdobyła wolność słowa: do czasu wydania nowych przepisów prasowych ignorowała zupełnie cenzurę, obecnie po ogłoszeniu tych przepisów, „Związek swobody prasy" zawyrokował, że przepisy te gwałcą manifest konstytucyjny i postanowił nadal najzupełniej nie uznawać władz cenzuralnych.

Tak samo ze swobody zgromadzeń i zebrań korzysta teraz coraz szerzej.... wojsko. Meetingi żołnierzy i oficerów są obecnie w całej Rosyi, na porządku dziennym. A charakterystyczną jest rzeczą, że z tym faktem musiała się pogodzić w Petersburgu nawet wyższa władza wojskowa. Mianowicie dwa oddziały marynarskie, które zamierzano przenieść z Petersburga do Kronstadtu, odmówiły posłuszeństwa. Sprowadzono piechotę, która otoczyła koszary — ale i to nie pomogło. Wreszcie po długich pertraktacyach, władze nie mając widocznie pewności czy żołnierze zechcą użyć broni przeciw towarzyszom, pozwoliły marynarzom odbyć wiec i naradzić się, nad tem, czy.... należy spełnić rozkaz, czy też nie. Tym razem marynarze doszli wspaniałomyślnie do wniosku, że mogą zastosować się do życzenia „naczalstwa" i do Kronstadu pojechali. Ale już sam fakt, że władze wojskowe musiały zezwolić na taką wspólną naradę żołnierzy nad tem, czy mają słuchać rozkazu, czy nie — charakteryzuje dostatecznie stosunki panujące w armji.

Czy więc rząd może naprawdę myśleć teraz o reakcji i stłumieniu rewolucji siłą zbrojną? Chyba liczy w tym razie na pomoc kontrrewolucji, na pomoc „czarnych secin", rekrutujących się z tego rodzaju „patryjotów", co za skromną opłatą 50 kop. dziennie podejmują się bicia studentów i inteligencji?

O tej kontrrewolucji znów coraz głośniej mówią i piszą w Petersburgu; Na ulicach znów są rozrzucane w olbrzymiej ilości proklamacje wzywające do obrony cara przed „izmiennikami" (zdrajcami) i do bicia „studentów, inteligencji i obcoplemieńców, którzy czychają na zgubę Rosji." Jednocześnie z tą agitacją wśród „chuliganów", *Praw. Wiest.* bardzo skrupulatnie drukuje wierno poddańcze adresy, w których „prawdziwi(?) Rosjanie" proszą cara o zachowanie samowładztwa. Trudno nie dopatrzyć się związku pomiędzy tą skrupulatnością rządowego organu w notowaniu wszystkich zwolenników carskiego samowładztwa a rozrzucanemi w wielkiej ilości, proklamacjami, wzywającemi do mordowania — jego przeciwników.

Biurokracja, a raczej jej obecny przywódzca, minister Durnowo, widocznie liczy na kontrrewolucję, a świadczy o tem także jej zachowanie się wobec strejku pocztowo-telegraficznego. Wielu urzędników, którzy zajmowali skarbowe mieszkania, wyrzucono na bruk z rodzinami, mimo, że byli tam także chorzy...

Liczba urzędników, wyłamujących się od strejku jest bardzo nieznaczna, natomiast nie brakło licznych ochotników z pośród „prawdziwych Rosjan", co przez patryjotyzm poczęli zastępować zarówno urzędników pocztowych, jak i listonoszów. Przedstawiciele i przedstawicielki towarzystwa petersburskiego, oficerowie gwardji, wyżsi dygnitarze państwowi i t. p. pełnili funkcje pocztmistrzów i listonoszów. Nawet zdarzyło się, że jednego takiego dobrowolnego listonosza za grubjańskie zachowanie się w pewnej instytucyi chciano aresztować i wtedy okazało się iż tym „listonoszem" był we własnej osobie członek rady państwa, sekretarz stanu Kołomzin!

Pomimo to owa pomoc „patryjotów" nie na wiele się przydała, ponieważ niektórzy z przygodnych kolegów sekretarza stanu Kołomzina tak gorliwie „pracowali", że aż musiała wdać się w to policja śledcza. Patrjotyczni ochotnicy pocztowi zdołali w tym krótkim czasie skraść znaczną liczbę pakietów pieniężnych; dokonano nawet kilka śmiałych szantażów przez przejęcie listów prywatnych. To też publiczność petersburska niezbyt chętnie przyjęła „patryjotyczne" usługi ochotników i nawet pojawiły się w pismach oświadczenia różnych osób, które grożą zarządowi pocztowemu procesem, jeśli ich korespondencję będzie powierzał różnym niepowołanym indywiduom a przygodnych listonoszów obiecują wyrzucać za drzwi.

Ze statystyki Galicji.

Procent kobiet i dzieci wciągniętych do pracy zawodowej uważa się zawsze za pewny znak stosunków ekonomicznych danego kraju. Mały procent kobiet zamężnych i dzieci pracujących zawodowo uważany jest zawsze za znak pomyślnych stosunków ekonomicznych, zaś wielki procent nietylko za znak ubóstwa, lecz i symptom zacofania kulturalnego. Stosunek osób czynnych i nieczyn-

---

SOROKIN

przez

ODROWĄŻA.

5)

3.

Książe Charikow, obecny gubernator kurski w czasach normalnych należał do kategorii dostojników „spokojnych". Potomek rodu arystokratycznego, członkowie którego od dwóch wieków odznaczali się gorliwą służbą przy dworze, szybko przechodził niższe stopnie w hierarchii biurokratycznej, tak, że w sile wieku znalazł się na obecnem wysokiem stanowisku. Nie biorąc zbyt gorąco do serca losów powierzonej mu gubernji, poprzestawał na roli dyskretnego generalnego dozorcy z dawna nakręconej i funkcjonującej prawidłowo maszyny administracyjnej. Jako szambelan dworu, przebywał corocznie parę miesięcy w stolicy, a jesienią odbywał kuracye u wód zagranicznych, tak że na pobyt w Kursku pozostawała mu zaledwie mniej niż połowa roku. Żona księcia, równie córka jednego z pierwszych domów rosyjskich, nie znosiła prowincji i mieszkała stale w Petersburgu, nie odwiedzając nigdy Kurska, co złośliwym dawało powód do twierdzenia, że małżeństwo nie żyło zbyt harmonijnie.

Charikow w ciągu kilkoletniego urzędowania przedstawiał się jako rzeczywisty magnat, traktujący służbę swoją po pańsku, z odcieniem lekceważenia.

Epokowa doba, jaką zaczęła przeżywać Rosya, zmieniła rdzennie osobistość kurskiego gubernatora; wobec grożącego niebezpieczeństwa poczuł w sobie nagle zapał gorliwego sługi tronu i przestał być malowanym przedstawicielem władzy. Wbrew dotychczasowej taktyce zaniechał wycieczki zagranicznej, pochwycił we własne ręce zarząd gubernią i wkrótce okazał się jednym z najsroższych prowincjonalnych kacyków Obojętny dotąd zupełnie na działalność ziemstwa i zebrania szlacheckiego, w jednej chwili stanął jako surowy kontroler tych instytucyj, pousuwał z miasta drogą administracyjną „wątpliwe" pod względem politycznym osobistości, wreszcie w stosunku do ruchów robotniczych i ludowych stosował przy każdej sposobności użycie broni palnej do tłumów bezbronnych. Towarzyski dotąd, a nawet w przystępach pańskiego humoru popularny, obecnie odosobnił się zupełnie, nieledwie zamknął się w pałacu gubernatorskim, otoczył strażą, a na miasto wyjeżdżał rzadko i to w otoczeniu eskorty. W tym czasie Sorokin stał się cieniem jego osoby, musiał mu wszędzie towarzyszyć oraz składać bardzo szczegółowe raporty o stanie miasta, w którem do obecnej pory nie zaszedł żaden zamach anarchicznej natury. Pomimo tego książe żył w nieustannej obawie o własne życie, w najspokojniejszych ludziach upatrywał niebezpiecznych spiskowców, grożących jego osobie, nawet w sennych marzeniach widział pękające bomby. W jednym policmajstrze pokładał nieograniczone zaufanie, w jego tylko towarzystwie czuł się zupełnie spokojnym, z wewnętrznem zadowoleniem witał go wchodzącego i z troską z nim się rozstawał. Codziennie już o 9-ej rano Sorokin musiał się stawić przed spoczywającym jeszcze w łóżku dygnitarzem i zdawać szczegółowe sprawozdanie z wypadków ubiegłej nocy, które zazwyczaj nie wykraczały poza ramy przeciętnej policyjnej kroniki, do niego również należało przedwstępne cenzurowanie interesantów, pragnących uzyskać audjencję u gubernatora w celu niedopuszczenia podejrzanych osobistości.

Oprócz powyższych stałych odwiedzin nie było obecnie prawie dnia jednego, gdzieby gubernator nie wzywał policmajstra nagle z powodu „nadzwyczajnych interesów", które zazwyczaj okazywały się przedmiotami błachej treści. Wreszcie ostatnimi czasy zaprowadzony został porządek przesyłania wieczorem, o dziewiątej jeszcze jednego piśmiennego już raportu, który streszczał w sobie dzieje kończącej się doby i służył jako dawka uspokajająca dla udającego się na spoczynek gubernatora. Ostatni ten dokument odnosił z matematyczną punktualnością o jednej porze stale zaufany policjant, Korzin, faworyt gubernatora i doręczał mu osobiście bez względu na to gdzie w tej chwili książę przebywał.

Należy przyznać Sorokinowi, że obowiązki swoje pełnił gorliwie i energicznie, chociaż nie natrafił dotychczas na trop anarchistów lub socjalistów, o istnieniu których w Kursku świadczyły jednakże podrzucane od czasu do czasu proklamacje i odezwy, redagowane w duchu antirządowym. Ostatnia okoliczność stanowiła prawdziwe zmartwienie dla chciwego odznaczeń urzędnika i kazała mu niejednokrotnie rumienić się wobec władzy; wszystkie jednak przedsiębrane w tym kierunku usiłowania pozostawały bez pomyślnego rezultatu. Parę osobistości, podejrzanych o propagandę rewolucyjną, aresztowanych w porządku administracyjnym od dłuższego czasu trzymano w więzieniu. Sorokin jednak nie był w stanie udowodnić im przyp[isy]wanych czynów.

Tymczasem w domu policmajstra okoliczności nie układały się w sposób dla niego uspokajający. Od starszego syna otrzymał list pisany z Mandżuryi, po którym nastąpiło długie milczenie, pełne niepokoju dla rodziców. Andrej należał do składu armii drugiej, która w tym właśnie czasie pozostawała w pozycyi najkrytyczniejszej, narażona każdej chwili z dwóch stron na atak groźnego nieprzyjaciela. Ojciec, który odbył niegdyś kampanję turecką, rozumiał jasno całe niebezpieczeństwo położenia i tracił nadzieję ujrzenia kiedykolwiek ukochanego syna. Wobec grozy tego nieszczęścia spoglądał okiem obojętnem na resztę stosunków domowych. Przed niedawnym jeszcze czasem, w wolnych od zajęcia chwilach przebywał chętnie w obszernych salonach własnego mieszkania, wśród gwaru nieustannie zmieniających się gości, obecnie puste prawie pokoje ze smutnemi twarzami domowników, stały się dla niego wprost nieznośnymi. Raziła go nawet zmiana w usposobieniu żony,ys

nych zawodowo, jak też osób pomagających w pracy zawodowej w Galicji zmusza do wniosków bardzo niepomyślnych. Oto niektóre cyfry:

Na tysiąc osób zawodowo czynnych przypada pomagających

w rolnictwie
dzieci i starców 555
kobiet 1398 (139 prc.)

w przemyśle
dzieci i starców 78
kobiet 102

w handlu
dzieci i starców 77
kobiet 159

Najmniejszy udział kobiet w pracy zawodowej wykazuje statystyka u ewangelików, którymi u nas w kraju są przeważnie niemieccy koloniści i niektórzy kupcy w miastach. Największy udział kobiet w pracy zawodowej widzimy w rolnictwie u Rusinów, zaś w przemyśle i handlu u izraelitów. Statystyka wykazuje, że na każdy 1000 osób w jakikolwiek sposób zawodowo czynnych przypada:

u ewangelików
w rolnictwie 532 kobiet (35 prc.)
w przemyśle tylko 83 kobiet (8 prc.)
a w handlu 96 kobiet (9 prc.)

u Rusinów
w rolnictwie 500 kobiet (50 prc.)
w przemyśle 123 kobiet (12 prc.)
w handlu 161 kobiet (16 prc.)

u izraelitów
w przemyśle 183 kobiet (18 prc.)
w handlu 211 kobiet (21 prc.)

Cyfry te i podane stosunki procentowe są wymowną ilustracją wyżej wypowiedzianego twierdzenia; lecz nieporównanie od nich wymowniejsze są cyfry, przedstawiające stosunek ludzi samoistnie zawodowo czynnych i udział kobiet w ich pracy w roli i charakterze pomocnic. Tu widzimy, że na każdych tysiąc samoistnych rolników, kupców itp. pomagających w pracy głowie rodziny jest kobiet

w rolnictwie
u ewangelików 754 (75 prc.)
u Rusinów 1452 (145 prc.)

w przemyśle
u ewangelików 40 (4 prc.)
u Rusinów 101 (10 prc.)
u izraelitów 170 (17 prc.)

w handlu
u ewangelików 65 (6 prc.)
u Rusinów 231 (23 prc.)
u izraelitów 164 (16 prc.)

Z tego zestawienia także widzimy, że tak w handlu, jak przemyśle i rolnictwie najpomyślniejsze stosunki ekonomiczne są u ewangelików, zaś najgorsze u Rusinów i żydów.

Jest to jednak jednostronne przedstawienie rzeczy, któremu przeciwstawić należy inne, a mianowicie zestawienie stosunku: ile osób nieczynnych w rodzinie wyżywia zawodowa praca czynnych członków rodziny. Z tego zestawienia zobaczymy, że najlepsze stosunki panują u izraelitów, następnie u ewangelików, a najgorsze u Rusinów.

I tak ujrzymy, że z pracy 1000 ludzi zawodowo czynnych żyje oprócz nich
u żydów 1369 (137 prc.)
u ewangelików 1217 (120 prc.)
u Rusinów 713 (71 prc.)

Przy tem zestawieniu jednak pamiętać należy, że nie u wszystkich jest równy procent starców i dzieci. Np. żydzi mają wielu starców i dzieci, ponieważ są bardzo płodni, a mają małą śmiertelność, natomiast ludność ruska, która jest również bardzo płodną, ma przecież ogromną śmiertelność tak, że u niej liczba starców jest bardzo niska.

Co do Polaków to dotyczące ich cyfry są następujące:

Na 1000 osób wogóle zawodowo czynnych przypada u Polaków

w rolnictwie
506 mężczyzn, 494 kobiet, dzieci i starców (49 prc.)

w przemyśle
847 mężczyzn, 153 kobiet, dzieci i starców (18 prc.)

w handlu
818 mężczyzn, 182 kobiet, dzieci i starców (18 prc.)

Na 1000 samoistnych rolników, kupców, przemysłowców Polaków przypada

w rolnictwie
dzieci i starców 551 (55 prc.); kobiet 1346 (135 prc.)

w przemyśle
dzieci i starców 76 (7 prc.) kobiet 103 (10 prc.)

w handlu
dzieci i starców 79 (8 prc.); kobiet 163 (16 prc.)

Widzimy tedy, że tak w rolnictwie, jak i handlu Polacy znajdują się w pomyślniejszem położeniu tylko przed Rusinami, zaś tak za ewangelikami jak i za izraelitami pozostają w tyle. Jedynie w przemyśle położenie ekonomiczne Polaków uważane być może za lepsze od położenia izraelitów.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 14 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: W piątek Wiktora i Walerjana; w sobotę Euzebiusza i Albiny.

Kalendarzyk astronomiczny: W piątek wschód słońca o 7.34; zachód o 3.37; początek świtu o 6.51; koniec zmierzchu o 4.20; długość dnia godzin 8.03. — Ostatnia kwadra księżyca 19-go bm.

Repertoar teatru miejskiego. W piątek nie ma przedstawienia; w sobotę po raz pierwszy „Jegomość Pan Rej w Babinie", świecka krotofila w trzech sprawach na czterechsetny anniwer sarz napisana przez Adolfa Nowaczyńskiego; we niedzielę o 3 popoł. „Obrona Częstochowy"; o 7 wieczorem „Jegomość Pan Rej."

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (w sali Muzeum przemysłowego ul. Franciszkańska) od 7.30 do 8.30 w piątek trzeci wykład p. Adama Siedleckiego pt.: „Zdobycze nowego dramatu polskiego."

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w szkole realnej, ul. Studencka) o 6 w piątek: prof. dr. Włodz. Czerkawski „Ludność Polski dawniejsza i dzisiejsza" (I wykład).

Z Czytelni dla kobiet.

Dnia 13 grudnia wygłosiła p. Bujwidowa w Czytelni dla kobiet odczyt o „potrzebie łączenia się kobiet na podstawie wspólnego programu". Niezmiernie zręcznie za punkt wyjścia obrała nagrodę Nobla przyznaną Bercie Suttner za jej akcję pokojową. — Dalej jako program działania posta wiła zniesienie przywilejów: I. urodzenia, II. narodowości, III. wyznania, IV. płci. Ale ziejące nienawiścią słowa prelegentki nie dały nam żadnego ideału twórczego tylko burzyły i niszczyły wszystko, co jest dotychczas. — Wszyscy chyba zgodzimy się na to, że na świecie jest źle—bardzo źle,— ale co zrobić aby było lepiej. — Ideał, który ma kiedyś po obaleniu tych 4-ch przywilejów na świecie zapanować jest chyba niedościgniony — bo niesprawiedliwość leży w głębi samej natury, — zdrowie, zdolności, — jak sam fakt przyjścia na świat są najzupełniej od nas niezależne, a zdrowiu i zdolnościom zawdzięczamy zwykle ekonomiczny byt na świecie. — Nieraz dziecko rodziców bogatych a głupich pokrzywdzone jest w wychowaniu swojem dużo więcej, niż dziecko zacnych a pracy swej zawdzięczających utrzymanie rodziców. — Widzimy, że w walce ekonomicznej o byt zwyciężają zwykle jednostki najbardziej zdolne, pracowite, energiczne. — Czy możliwem jest zmusić naturę, ażeby wszyscy ludzie jednako uzdolnieni na świat przychodzili? wiemy już z doświadczenia, że przywilej bogatego urodzenia coraz mniej znaczy na świecie, jeżeli jednostka osobistą swoją wartością nie potrafi utrzymywać i powiększać tej przez los przyznanej jej fortuny. — Boleśnie nas dotknęły słowa żądające zniesienia „przywilejów"(?) narodowości; zwalczać ich nie będę— bo wszyscy wiemy z jak gorącem protestem całe społeczeństwo warszawskie wystąpiło przeciwko próbom narzucenia ideałów kosmopolitycznych. Warto jednak przytoczyć tylko Japończyków, — którzy wielkie swoje ostatnie zwycięstwo zawdzięczają jedynie miłości tradycji i czci dla przodków, które mu nawet religijne zastępują ideały.

O przywileju wyznania mówić nie będę w nadziei, że każdy z nas w duszy swej znajdzie odpowiednie argumenta, ale poruszyć muszę przywilej płci.—Jako jaskrawy dowód upośledzenia płci słabszej wybraną została księżna Saska Luiza i pogwałcenie jej miłości macierzyńskiej faktem odebrania dzieci z pod jej opieki. — Otóż ustawy nasze aczkolwiek bardzo niedoskonałe — przewidując możliwości niezgody rodziców przyznały prawo opieki nad dziećmi stronie wyżej moralnie stojącej. — Są przecie wypadki, w których sąd przyznaje matce opiekę nad małoletnimi i naodwrót. Wątpię, ażeby ks. Luiza wzbudzić mogła zaufanie do tego stopnia żeby jej można było dzieci oddać. Słowem czułostkowe roztkliwianie się nad losem jej jako matki wydaje mi się b. zabawne. Kończę zapytaniem jaki cel miała prelegentka wygłaszając tak podburzające odczyty? — Czem zastąpi dzisiejszy ład w społeczeństwie? Że źle jest na świecie o tem wszyscy wiemy — ale czy prawo głosowania przyznane kobietom odniesie te błogosławione skutki jakich prelegentka oczekuje? — Czy nie praktyczniej i lepiej zacząć od czynów i słów miłości chrześciańskiej, które jedynie koić mogą wielką niezgłębioną nędzę naszego istnienia?

M.

Nabożeństwa. W kościele OO. Dominikanów w sobotę rozpoczyna się Nowenną do Bożego Narodzenia z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, rano o godzinie w pół do 7, po południu o godz. 4.

---

kulującej teraz wyłącznie o kwestjach religijnych, lub o sprawach dobroczynności, od wielu lat przestał być o nią zazdrosnym i błędy towarzyszki życia, o którym poinformowanym był najdokładniej, traktował z chłodem filozofa, ale obecne jej ataki bigoterji drażniły go nieprzyjemnie. Córki wydawały się bardziej niezadowolone, niż smutne; paryżanka utraciła poprzednią werwę. Stała się mniej wymowną i dziwnie spoważniała. Młodszy syn rzadko ukazywał się w gronie rodzinnem i nie dawał powodu do mówienia o sobie, gdy w tem najniespodziewaniej stał się tem przyczyną nowego i ciężkiego zmartwienia dla ojca. W niespełna dwa tygodnie po jego przyjeździe policmajster odebrał urzędową i sekretną odezwę od inspektora moskiewskiego uniwersytetu, zwracającą uwagę kurskiej policji na przyjazd do tego miasta byłego studenta Sergjusza Sorokina, notowanego jako jednostkę niebezpieczną pod względem politycznym. W danym wypadku rola ojca fatalnie zeszła się z rolą policmajstra i tu właśnie spoczywała ironja i zarazem tragizm położenia. Sorokin, przybity ostatecznie, lecz zarazem doprowadzony do niemej wściekłości tym nowym ciosem, ukrył ze wstydu otrzymaną odezwę przed najzaufańszym swoim pomocnikiem i postanowił sam osobiście czuwać nad własnym synem opanowawszy pierwsze najsilniejsze wrażenie, zadecydował nie wspomnieć Sergjuszowi ani jednem słowem o przykrym fakcie, aby w ten sposób ułatwić sobie czynność śledzenia go. Ojciec ustąpił przed policjantem. Upokorzanie tego człowieka wobec samego siebie było strasznem: wszak dom jego i rodzina powinny świecić wzorem, być idealnie czystemi nie na punkcie moralnym, bo względów tych nigdy nie stawiał wysoko, ale politycznie; — a dzisiaj wbrew najgorętszym usiłowaniom własne jego ognisko domowe ukrywa trującą zarazę i staje się gniazdem anarchizmu. Wszak władza moskiewska uniwersytetu nieświadoma zupełnie, że Sergjusz Sorokin jest synem kurskiego policmajstra, zawiadomiła go nie jako ojca, a jako stróża bezpieczeństwa państwowego. Co powiedziałby gubernator, pokładający w nim tak nieograniczone zaufanie, gdyby dowiedział się o wzmiankowanej odezwie, powaga jego osobista, a nawet cała karjera urzędowa runęłyby bezpowrotnie przy uświadomieniu nieszczęsnego faktu.

Stiepan Fiodorowicz długo i wszechstronnie zastanawiał się nad systemem, jakiego należy się trzymać przy śledzeniu osoby i zachowania się Sergjusza; posiadał w tym kierunku długie doświadczenie zawodowe, był nadto wysokiego mniemania o sprycie własnym i uzdolnieniu, nie wątpił więc ani na chwilę o pomyślnym rezultacie przedsięwziętego zadania. Najtrudniejszą część obmyślanego planu stanowiła ta właśnie okoliczność, że nadzór nad czynnościami syna w chwilach gdy go w domu nie było, należało koniecznie powierzyć jednemu z najzaufańszych agentów policyjnych, upozorowawszy polecenie śledzenia go innymi zupełnie powodami nie mającymi nic wspólnego z polityką. Zdawało się nareszcie Sorokinowi, że wybrnął szczęśliwie z ciężkiego zadania; wybrał jednego z najsprytniejszych agentów, Siemieniaka który dał już liczne dowody uzdolnienia policyjnego zwłaszcza w misjach delikatnej natury i obdarzył go, jak się wyraził w poufałej z nim rozmowie zleceniem prywatnego i familijnego charakteru. Siemieniak należał do małej liczby inteligentnych tajnych policjantów, skończył parę klas gimnazjalnych, stanowił osobistość wykolejoną w życiu, zajmował się pokątną adwokaturą i mało kto wiedział o łączności jego z policją, co głównie przechyliło szalę wyboru na jego stronę. Korzystając z częstych spacerów Sergjusza z Francuską obmyślił Sorokin cały plan działania, i polecił Siemieniakowi śledzenie rzekomego stosunku syna z panną Motte.

— Syn mój jest bardzo ostrożnym, mówił, i prawdopodobnie nie uda się panu zdybać go razem z paryżanką, ale badaj gdzie bywa i z kim się styka, to dla mnie będą drogocenne wskazówki, po których ja już zdołam dojść do celu. Niechaj wiem o każdym kroku jego po za domem, wszystko to, co nawet zdawać się będzie dla pana nie mającem łączności z Francuską, mnie jednak może dużo wyświetlić. Nie potrzebuję panu zalecać dyskrecji i to względem wszystkich, gdyż znam cię dokładnie, rozumiesz, jak delikatnej natury jest cała sprawa.

(C. d. n.)

W Katedrze na Wawelu, w sobotę w grobach królewskich Msza św. o godzinie 10, za dusze wiekopomnej pamięci Jana Kazimierza i Marji Ludwiki.

Uroczysty poranek ku czci trzech Wieszczów — urządzili dla swoich przełożonych i kolegów uczniowie klasy VI. tutejszej drugiej szkoły realnej. W przemówieniu wstępnem odznaczającem się zdrową myślą i piękną formą, — zwrócił się do młodzieży uczeń R. R. z zapytaniem, czy żyją w niej ideały przez tych wieszczów jej przekazane — miłość ojczyzny, nauki i cnoty. Z długiego programu zasługuje na wyszczególnienie piękny śpiew solowy ucznia Z..., znakomicie nastrojony chór — i poprawna a dobrze odczuta gra na fortepianie młodziutkiego ucznia kl. IV. L. B. Deklamacje zbiorowe wypadły dobrze. — Uroczystość zakończyło pełne pięknych myśli przemówienie do młodzieży prof. Sobińskiego.

Opieka nad młodzieżą szkolną. Otrzymujemy następującą odezwę z wydziału Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną" w Krakowie: „Wszak wiecie, że są biedni. Są uczniowie pozbawieni wszelkich środków do życia, którzy jednak pragną oświaty i rwą się do nauki z zapałem. Któż łatwiej przyjść im może z pomocą, jeżeli nie Wy koledzy i koleżanki. Ileżto dobrego można uczynić, pamiętając o młodszych i uboższych kolegach. Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" zwraca się tedy do rodziców i opiekunów Młodzieży z gorącą groźbą o współczucie i pamięć dla potrzebujących pomocy. Prosimy z ubrania, bieliznę, sprzęty itd., które bierzemy dla takich, co walczą z nędzą i pozbawieni są opieki. Wszystko to dane w ofierze, dopomoże wielkiej pracy, podjętej dla dobra młodzieży biednej a lgnącej do oświaty. Wieleż to rzeczy zużytych przyda się jeszcze dla biedniejszych od Was?

Zwracamy się z serdecznem wezwaniem, czególniej do uczniów i uczennic pełni przeiadczenia, że nie apelujemy do serc samolutych, których nie wzrusza niedola ubogiej młoieży.

Dary przyjmuje się za pokwitowaniem w kalu Toawrzystwa Szpitalna 7 III. między 12 2 w południe."

Tradycyjny Opłatek w naszym „Sokole" oddzie się w piątek 22 bm. wieczór. Lista u kur ra Towarzystwa oraz u firmy Zajączek i Lansz (linia A. B.) — Wcześniejsze zgłoszenia zbędne.

Z teatru. Ostatni utwór p. A. Nowaczyńiego, trzechaktowa komedja historyczna pod t.: „Jegomość Pan Rej w Babinie", ukaże się ko najbliższa premiera. Już w »Dyable Łańckim« okazał autor, że umie wniknąć w dua minionej doby i odtwarzać ją w charakrystycznym jej obyczaju i języku. Rocznica ejowska nasunęła autorowi pomysł, a zna obraz Matejki stał mu przed oczyma niewodnie przy pisaniu, co widać z całego scecznego układu. Satyryczna werwa wrodzo Nowaczyńskiemu, znalazła pełne pole w alogach między wesołą bracią szlachtą bańską, malujących dokładnie ducha czasu. okumentem tego jest wielce charakterystyna postać Jmci Pana Filipa z Konopi, uporem swym i intuicyjną przepowiednią uprzedzająca odkrycie Kopernikowskie o krążeniu ziemi około słońca. W sztuce bierze udział prawie cały personal naszego teatru.

Aleksander Heinemann śpiewać będzie w poniedziałek 18 bm. Beethovena, Ryszarda Straussa, Lottiego, Haendla, Chopina itp.

„Ruta". W niedzielę dn. 17 bm. o godz. 5 popoł. w Sali Arcybr. Miłos. (ul. Sienna 5 parter) p. Hryniewicz wygłosi odczyt p. t. „Białorusini a Litwini". Dla gości wstęp wolny.

„Ankieta w sprawach religijnych". Z zarządu Uniwersytetu ludowego odbieramy następujące pismo:

„Stwierdzamy, że żadnej ankiety w sprawach religijnych, o której ostatnimi czasy piszą dzienniki krakowskie, uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza nie wydawał i zarazem zastrzegamy się niniejszem przeciwko wszelkim samowolnym nadużywaniom firmy instytucyi.

Za Oddział krakowski uniwersytetu im. A. Mickiewicza Dr. Julian Gertler. Helena Witkowska."

W magistracie zbierze się jutro komisja statutowa dla obrad nad reformą statutu.

Losy pożyczki premiowej. W dniach 2, 3, 4, 5, 8 i 9-tym stycznia 1906 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa 50 ciągnienie losów pożyczki premiowej gminy m. Krakowa wobec delegatów Rady miasta i 2-ch notarjuszy.

Jatki miejskie. Na posiedzeniu komisji drożyźnianej, sekretarz Magistratu dr. M. Zawadzki, złożył następujące sprawozdanie z ruchu handlowego w jatkach miejskich, za cały czas do 2 grudnia br.: Zakupiono w tym czasie 139 sztuk wołów, 25 krów, 2 jałowniki i 35 cieląt. Razem 201 sztuk wagi 48.448 kilogramów za 34.118 koron; krów 25 wagi 7.795 klgr. za 5.386 kor.; jałownika 2 sztuki wagi 630 klgr. za 439 kor. i cieląt 35 sztuk wagi 1.621 klgr. za 1.715 kor. Razem 191 sztuk wagi 58.494 klgr. za 41.658 kor. — Pozostało na stajni 10 sztuk wołów żywej wagi 3.390 klgr. za 2.373 kor. Z bydła zabitego uzyskano 32.408 klgr. mięsa zwykłego, cielęciny 1.031 klgr. Razem 33.439 klgr. Mięsa wołowego wyrąbano w jatce przy placu św. Ducha 17.731 klgr., przy placu Wolnica 10.792 klgr. Cielęciny w jatce przy placu św. Ducha 890 klgr., przy placu Wolnica 39 klgr.

W jatce przy placu św. Ducha sprzedawano przeciętnie dziennie około 306 klgr. mięsa za 415 kor., a w jatce przy placu Wolnica około 185 klgr. za 222 kor.

Izba adwokacka wniosła do Dyrekcji policji doniesienie, że pewne indywidua na tutejszym dworcu kolejowym zaczepiają przyjezdnych mniej oświeconych, zwłaszcza włościan i zalecają im usługi rozmaitych doradców pokątnych, naturalnie żydów. Policja aresztowała dziś nawet u wylotu ulicy Lubicz jednego z takich naganiaczy.

Na dworcu kolejowym w Krakowie pojawiły się na murach kartki niemieckie, wzywające służbę ruchu do „ścisłego trzymania się przepisów prawa." Dlaczego tylko po niemiecku?

Z powodu burzy, jaka srożyła się wczoraj w różnych stronach kraju, spóźniły się wieczorem pociągi nadchodzące do Krakowa od strony Wiednia i Lwowa; pierwszy przybył ze spóźnieniem 20 i kilka minut, lwowski zaś przyjechał o całą godzinę później.

Ze względu na większy ruch podróżnych, spowodowany świętami Bożego Narodzenia będą kursowały na niektórych szlakach Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie dnia 21, 22, 23, 26 i 27 grudnia b. r. oraz 1 i 2 stycznia 1906 r. nadzwyczajne pociągi osobowe. Bliższe szczegóły są uwidocznione w ogłoszeniach na dworcach kolejowych. Zarządzono także dodanie odpowiedniej ilości wagonów osobowych do wszystkich pociągów osobowych, kursujących w okręgu wspomnianej Dyrekcyi.

Nowa taryfa dla dodatków do gazet. Ministerstwo handlu zniżyło taryfę dla nadzwyczajnych dodatków do gazet, czyniąc w ten sposób zadość dążeniom interesowanych kół, zwłaszcza zaś przemysłu drukarskiego, a to głównie w celu łatwego rozpowszechniania reklam i ogłoszeń.

Należytość za przesłanie nadzwyczajnych dodatków do gazet wynosiła pierwej, jak wiadomo, 1 h. za każde 25 gramów do najwyższej wagi 250 gramów, a pobierano ją zawsze w ten sposób, że ją zaokrąglano do należytości za pełne sztuk. Obecnie usunięto stopnie wagi ponad 30 gramów, a należytość za każdy dodatek ustanowiono: do 10 gramów w wysokości ⅓ hal.; nad 10 do 20 gr. w wysokości dwóch trzecich h.; nad 20 do 30 gr. w wysokości 1 h. Wydając to rozporządzenie przypuszczało ministerstwo handlu, że pomimo tego tak daleko idącego zniżenia taryfy normalny wzrost dochodów wskutek masowego obrotu, jaki się rozwinie, co najmniej nie dozna przerwy.

W obrębie pocztowym państwa niemieckiego, gdzie taryfa równa się prawie taryfie obowiązującej w austryackiem państwie, rozsyłanie nadzwyczajnych dodatków do gazet przybrało kolosalne rozmiary i wzmaga się gwałtownie dalej. W roku 1902 rozesłano takich dodatków 176 milionów, w r. zaś 1903 o okrągłe 57 milionów więcej tj. około 233 milionów sztuk, tak, iż w tym roku przeciętnie każda piąta gazeta opatrzona była w dodatek.

W Austryi było dotychczas co roku przeciętnie tylko 7 do 8 milionów podlegających opłacie dodatków do gazet. Obrót ten jak się okazało, od czasu wejścia w życie nowej taryfy wzmógł się bez wątpienia, gdyż w pięciomiesięcznym okresie czasu od 1 maja do 31 października br. w samym głównym urzędzie pocztowym we Wiedniu nadano o 1,228.269 sztuk dodatków więcej aniżeli w tym samym czasokresie przeszłe go roku. Jednakowoż nie ulega wątpliwości, że nadzwyczaj tani ten środek reklamy zbyt mało jeszcze bywa wyzyskiwany przez świat kupiecki, skoro przypuszczenie co do szybkiego zniwelowania pod względem dochodów jeszcze się nie ziściło

Zbyt małe jeszcze korzystanie z nowej taryfy należałoby prawdopodobnie przypisać tylko temu, że taryfa ta zamało jest jeszcze znaną w kołach interesowanych.

Rocznica najazdu Szwedów.

Nowy Sącz 13 grudnia. (Od naszego kor.) Dzisiaj obchodziło miasto nasze 250-tą rocznicę najazdu Szwedów, którym tutejsi mieszkańcy w dniu 13 grudnia 1655 z pomocą włościan z okolicznych wsi Nawojowy, Łabowy, Podegrodzia i Brzezny, zadali zupełną klęskę, odpierając szturmy od swych murów i nieprzyjaciela do haniebnej zmusili ucieczki. Wszystkie domy były udekorowane chorągwiami o barwach narodowych, a wszyscy mieszczanie i przybyli z tych wsi włościanie byli w strojach świątecznych. — Rano o godzinie 9-tej rozpoczął się tu obchód uroczystem nabożeństwem dziękczynnem w kościele parafialnym, odprawionem przez ks. infułata Dra Alojzego Góralika w asystencji licznego duchowieństwa i przy współudziale tłumnie nagromadzonej publiczności, reprezentantów miejscowych władz, stowarzyszeń, oraz instytucji publicznych, okolicznego ziemiaństwa i włościan, a w szczególności mieszkańców okolicznych gmin Nawojowy, Podegrodzia, Brzezny i Łabowy, których przodkowie w owym dniu pamiętnym tak chlubnie w dziejach Ojczyzny się zapisali. Podczas tego nabożeństwa ks. Stanisław Załęski T. J. wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie o godzinie 11-tej przed południem odbył się w sali ratuszowej uroczysty poranek z następującym programem: Zebranie zagaił burmistrz adw. Dr Barbacki wzniosłą przemową, która zdobyła sobie ogólny poklask.— Następnie wygłosił p. Sollman prolog układu M. Yanellego z współudziałem chóru tutejszego Towarzystwa Kasynowego. Potem odbyła się doskonała produkcja muzyczna tutejszej „Harmonii" pod kierownictwem kapelmistrza p. Mroza. Po tej produkcji odbył się odczyt profesora Dra Janellego na temat: Pogrom Szwedów pod Sączem dnia 13 grudnia 1655 r.; którego zebrani hojnie oklaskiwali. Po tym odczycie, odczytał burmistrz adw. Dr Barbacki gratulacyjne depesze, nadesłane z okazji obchodu z różnych miast, z tych także z Krakowa, Rzeszowa, Trębowli J. E. b. ministra skarbu Dra Juljana Dunajewskiego, posła do Sejmu krajowego z miasta Nowego Sącza. W końcu wykonała „Harmonia" wieniec polskich pieśni, zaco w nagrodę zbierała sowite oklaski.

Z powodu tego obchodu, w którym brała udział także młodzież wszystkich tutejszych szkół żeńskich i męskich, ludowych, wydziałowych i gimnazjum, nie odbywała się dziś w tych szkołach nauka.

Podczas obchodu rynek roił się od ludzi, którymi także olbrzymia sala ratuszowa, przyległe sale, korytarze i sień były szczelnie zapełnione, tak, że były także wypadki mdlenia i musiano wezwać pomocy lekarskiej Dra Płacheckiego i Dra Mohra, dzięki którym omdlałych przywrócono do przytomności.

Po tym poranku, na który wstęp był bezpłatny, burmistrz miasta adw. Dr Barbacki zaprosił włościan i mieszczan na skromny posiłek do lokalu Czytelni mieszczańskiej, gdzie były zastawione stoły rozmaitymi trunkami i przekąskami.

Do stołów, ustawionych w wszystkich salach, zasiadło kilkuset włościan i mieszczan, którzy jedząc i pijąc do syta, wznosili toasta na cześć burmistrza miasta adw. Dra Barbackiego, prezesa Czytelni mieszczańskiej p. Stanisława Kmietowicza, i gospodarza Czytelni p. Celewicza, dziękując im za urządzenie obchodu, za podjęcie myśli którego należy się w pierwszym rzędzie podziękowanie burmistrzowi miasta adw. Dr. Barbackiemu.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) W kole literacko-artystycznem wobec licznie zebranych słuchaczy, wygłosił doskonały znawca dziejów

Lwowa, dr. Aleksander Czołowski, barwnie i bardzo sumiennie na źródłach historycznych i zapiskach kronikarskich opracowany odczyt o pamiętnem oblężeniu Lwowa przez Chmielnickiego w r. 1655. W prelekcyi jego wypadki z przed 250 laty i wybitniejsze postaci historyczne wystąpiły w pełnej plastyce, a dzielne mieszczaństwo lwowskie owiał nimb prawdziwego męstwa i poświęcenia. Odczyt dr. Czołowskiego ilustrowały obrazy świetlne, odtwarzające Lwów w omawianej epoce, obronną bramę krakowską, furtę jezuicką, przez którą wypuszczono delegatów mieszczańskich, zdążających do obozu „Chmiela“; list Bohdana, wzywający do przysłania delegatów; wreszcie portrety: Chmielnickiego, pułkownika Tetery, Stanisława Rewery Potockiego i bardzo rzadki, bo w polskim stroju, portret króla Jana Kazimierza.

Na wtorek zapowiedziano w teatrze miejskim koncert na rzecz głodnych Warszawian.

Ponieważ wnioski co do zaprowadzenia we Lwowie czasu środkowo-europejskiego są gotowe i czekają załatwienia ze strony Rady miejskiej, Rada zaś absolutnie nie może wyczerpać od dłuższego czasu swojego porządku dziennego, sekcya 4 Rady miejskiej uchwaliła wczoraj wezwanie do biura Rady miejskiej, celem postawienia tej sprawy na jednym z najbliższych punktów obrad Rady tak, aby z Nowym Rokiem można we Lwowie zmienić rachubę czasu wedle zegaru środkowo-europejskiego.

Wedle ogłoszonych wykazów z przed stu laty, były naówczas we Lwowie ceny mięsa następujące: Funt wołowiny 6 krajcarów; funt baraniny 6 kr.; funt wieprzowiny 7 i pół krajc.; funt cielęciny 7 krajcarów. A dziś!

„Echo“ lwowskie w Warszawie. Donoszą nam ze Lwowa: Jak wiadomo, na turniej śpiewaczy do Warszawy pośpieszyło przed kilku dniami i nasze „Echo“, jedno z najlepszych w kraju Towarzystw śpiewackich i przywiozło stamtąd laury.

Nie pierwszy raz znalazło się nasze „Echo“ za kordonem. Przed kilku miesiącami dwunastka „Echa“ witała zwiedzającego dyecezyę lubelską biskupa Jaczewskiego pieśnią polską. Wtedy jednak stało się to bez rozgłosu, oficyalnie był tam „Klub cyklistów“, dopiero teraz nie potrzebowało się kryć się pod pseudonimem. Z otwartą przyłbicą z najdroższą sercu każdego Polaka pieśnią na ustach pośpieszyło na wezwanie warszawskiej Filharmonii, aby w stolicy Polski wobec tysiącznych tłumów z pełnych piersi płynącymi głosy wyśpiewać długi szereg narodowych pieśni, które po latach po raz pierwszy zabrzmieć mogły w murach Warszawy.

Wyjechało 18 Echistów z dyrektorem Janem Gallem na czele. Na granicy oczekiwał lwowskich śpiewaków delegat Filharmonji z Warszawy, który załatwił wszelkie formalności.

W Warszawie na pierwszej próbie w Filharmonji odbył się „powszechny i tajny“ wybór dyrygenta wspólnej produkcyi 6 towarzystw śpiewaczych. Wybór padł jednomyślnie na Jana Galla. Nastąpiły przyjęcia gości przez dyrektora Rajchmana w sali kameralnej Filharmonji i w lokalu „Liry.“

Potem zwiedzali Echiści miasto, oprowadzani przez akademików. W pałacu Sztuki na prośby obecnej tam publiczności śpiewali „pieśń rycerską“. Wreszcie wieczorem odbył się „festiwal“ w Filharmonji wobec tłumów publiczności; popisywało się sześć drużyn śpiewaczych pod batutą Galla. Echiści wykonywali szereg pieśni kompozytorów z zaboru austrjackiego. Musiano wszystkie powtarzać wśród niezwykłego entuzjazmu. Nakoniec „Echo“ zaśpiewało po raz pierwszy z estrady Filharmonji płynące pieśni, za któ re niedawno można było pójść w Warszawie wprost do cytadeli: „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska“. Publiczność i śpiewacy mieli łzy w oczach. Zasypano gości lwowskich kwiatami i wręczono im wieńce i bukiety. Na koncercie było mnóstwo oficerów, między nimi generał. Gdy zabrzmiała „Pieśń legionów“, oficerowie powstali z mejsc razem z publicznością, bijąc brawa.

Nazajutrz Warszawa przyjmowała jeszcze Echistów jak najgościnniej, to w „Lutni“, to w nowym „Sokole“ i w domach prywatnych.

Charakterystyczne zajście mieli Echiści przy odjeździe na dworcu. Oto, gdy zaczęli śpiewać „Chorał“ na żądanie obecnych — przystąpił żandarm, mówiąc „nielzia piet“. Wtedy ktoś z publiczności zawołał: „kto z publiczności nie życzy sobie, aby „Echo“ śpiewało, niech podniesie rękę“. Odezwały się brawa, publiczność zaczęła wołać „niech śpiewają“, otoczono żandarma, który widząc postawę obecnych niezbyt przychylną, ustąpił i nie przeszkadzał już śpiewom. Na peronie był utworzony szpaler z pań od poczekalni do drzwi wagonów.

Echiści, oprócz fotografij ostatnich rzezi na ulicach Warszawy, ofiar itp. przywieźli do Lwowa karykatury na widokówkach, sprzedawane publicznie przez chłopaków na ulicach Warszawy. Jedna zatytułowana „Car i Witte“, przedstawia cara siedzącego przy biurku. Z oczu cara płyną łzy, które ociera chustką, prawą ręką jego trzyma Witte i prowadzi pióro, kończąc podpis na manifeście nadającym konstytucyę. U dołu napis „Boleść narodu, jest boleścią monarchy“. W Warszawie co chwilę słychać chłopaków, którzy te karykatury sprzedają, wołających „Płacząca konstytucya — za 10 kopiejek.“

„Sokół“ w Warszawie potrzebuje od nas nauczycieli gimnastyki. Zaraz po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego zawiązało się w Warszawie z inicyatywy znanego mecenasa warszawskiego dr. Malczewskiego towarzystwo „Sokół“. W przeciągu kilku tygodni zapisało się 5000 członków. Naczelnikiem wybrany został p. Olszewski. Rozpoczęto już ćwiczenia, które na razie odbywają się w sali Towarzystwa wioślarskie go. W ćwiczeniach biorą udział wszyscy członkowie po 500. Rozpoczęto już również akcyę, aby doprowadzić do skutku w najbliższej przyszłości budowę własnego gmachu. Naturalnie, że jeszcze brak potrzebnych przyrządów, o które zarząd „Sokoła“ stara się obecnie. Organizacyę, regulamin, mundur, chce sokolstwo tamtejsze przyjąć od „Sokoła“ z zaboru austryackiego.

„Sokół“ tamtejszy odniósł się w tej sprawie do „Związku sokolstwa polskiego“, do którego równocześnie zgłosił swe przystąpienie. Do wiosny — jak spodziewa się zarząd — liczba członków „Sokoła“ warszawskiego wzrośnie do 50.000. Zarząd poczynił już kroki, celem sprowadzenia ze Lwowa ukwalifikowanych nauczycieli, których będzie potrzeba około 100. Warunki, jakie ofiarowuje „Sokół“ warszawski są bardzo korzystne. Oto ofiarowuje 1.000 rubli pensyi rocznie, ponadto zobowiązuje się wystarać dla nauczycieli o zajęcie według kwalifikacyi, tak że każdy nauczyciel będzie mógł mieć dochody od 2 do 3 tysięcy rubli rocznie.

Zmiany w starostwach. Telefonują nam ze Lwowa: „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych poruczył starostom: Leopoldowi Popielowi kierownictwo starostwa w Tłumaczu, Julianowi Napadiewiczowi kierownictwo starostwa w Nisku; powołał starostę Józefa Jagoszewskiego do służby w namiestnictwie; przeniósł starostę Eug. Swobodę z Tłumacza do Mościsk; poruczył kierownictwo starostwa w Mielcu, sekretarzowi nam. Kazimierzowi Grabowskiemu.

Zmiany w urzędzie telegraficznym. Podczas gdy dotychczas dwie stacje, które nie miały bez pośredniego połączenia telegraficznego uciekały się do stacji trzeciej, na której po przejęciu danego telegramu po raz wtóry telegrafowano do ostatecznego celu, zaprowadza obecnie urząd telegraficzny nowy system tak zwanego „załączania“. Zamiast więc dwukrotnego telegrafowania będzie można uzyskać bezpośrednie połącze nie z miejscem przeznaczenia telegramu i tą dro gą uniknie się tak częstego skarykaturowania telegramu przy obecnym systemie. Oprócz tego zyska się wiele na czasie. Takie urządzenie zaprowadzono już w Wiedniu, Lincu i Pradze, a w następnym roku otrzyma je i Lwów, Salzburg i Berno.

Dobra Korszów pod Kołomyją nabył świeżo za 1,600.000 kor. metropolita Szeptycki ze Lwowa. Z dóbr tych wydzieloną zostanie mniej więcej piąta część z kompleksu około 500 morgów i dwór i otrzyma ją gr. kat. biskup stanisławowski, jako relutum za dopłacane mu dotąd 1.200 koron rocznie.

Strejk rolny. Piszą z Podhajec, że w Kutuzowie (pow. podhajecki) wybuchł ostry strejk rolny. Chłopi nie idą na robotę do dworu i obcych robotników nie puszczają. Żandarmerja interwenjuje. Biedni robotnicy, którzy potrzebując zarobku poszli na robotę, zostali później przez innych pobici i okna im powybijano. Chodzą już różne wersje między ludem, jak np. że panowie na Sejmie uchwalili podnieść dzienne zarobki mężczyźnie na 2 kor., kobiecie na 1 kor. 60 hal. Opowiadają, że jacyś przebrani pankowie i żydzi chodzą po wsiach i namawiają do strejków.

Urzędowy organ dla spraw handlowych i przemysłowych wychodzić będzie od stycznia 1906 r. z inicjatywy ministerstwa handlu. W organie tym publikowane będą wszystkie przemysłu dotyczące prawa, przepisy i wskazówki ogólnej natury oraz wyroki zasadnicze najwyższych sądów i ministerstwa handlu; również ogłaszane będą zestawienia dawniejszych rozporządzeń i judykatury. Prócz części urzędowej, pismo zawierać będzie wiadomości z zakresu działania departamentu przemysłowego, rozprawy rad przybocznych ministerstwa handlu, sprawy popierania przemysłu i rękodzieła, i wystaw, dalej wiadomości o działalności urzędowego biura statystycznego dla pracy, inspektorów przemysłowych i instruktorów związkowych oraz izb handlowych i przemysłowych. Również obwieszczane będą projekty nowych ustaw dalej wiadomości o toku obrad Rady państwa i sejmów, o ile dotyczą przemysłu. Będzie więc to organ urzędowy. Wydawnictwo pisma, które obejmować będzie rocznie 10 do 12 zeszytów, obejmie księgarnia nakładowa „Hanuscha“ w Wiedniu.

Podrożenie wyrobów stolarskich. Powszechny wiec stolarzy z całej Monarchii austryackiej, obradujący w Wiedniu, uchwalił, ażeby z dniem 1 stycznia 1906 r. podwyższyć o 20 proc. ceny wszystkich robót stolarskich we wszystkich krajach, należących do Austryi. Celem wypracowania jednolitego cennika, zawierającego tylko małe zmiany z powodów lokalnych, wybrano komitet, do którego należą przełożeni wszystkich cechów stolarskich w Austryi, tudzież delegaci stolarzy wiedeńskich.

Pierwszy zjazd trafikantów, odbyty onegdaj w Wiedniu, wybrał komitet, złożony z 20 członków, który ze względu na złe dochody trafik i przestarzałe przepisy o sprzedaży tytoniu, ma wypracować memoryał z życzeniami trafikantów i przedłożyć go ministerstwu skarbu, deputacya zaś ze wszystkich krajów koronnych przedłoży te życzenia Izbie posłów.

Spis ludności w Poznaniu. Według spisu dokonanego dnia 1 bm. Poznań ma 135.747 mieszkańców. Przed pięciu laty było 117.033, przyrost wynosi zatem 18.710, czyli 15.98 procent.

W Gnieźnie odbył się d. 10 bm. wiec wyborców okręgu gnieźnieńsko-witkowskiego, na którym zdawali sprawę posłowie Leon Grabski i Wojciech Korfanty. Sala była wypełniona przedstawicielami ludu wiejskiego, mieszczaństwa, obywatelstwa z okolicy i duchowieństwa. P. Grabski dał obraz walk, staczanych przez polskich posłów o prawa narodowe, polityczne i ekonomiczne Polaków. Potem przemawiał Korfanty; Pozdrowił zebranych od braci Górnoślązaków. Rozpatrywał znaczenie Górnego Ślązka dla państwa pruskiego i Polaków nazywając go pomostem, łączącym Wielkopolskę z Galicyą. Złożył następnie sprawozdanie z działalności Koła polskiego w parlamencie, poczem rozpatrywał położenie Polaków pod rządem pruskim. Zakończył słowami: „Nasza walka, to drugi Grünwald, tylko Grünwald bezkrwawy. Z tego Grünwaldu wyjdziemy zwycięsko.“ Wiec zakończono okrzykami na cześć Górnego Śląska i Górnoślązaków.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt gwiazdkowy Tygodnika ilustrowanego i dzieł firmy G. Gebethner i Spółka w Krakowie, na który zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

TELEGRAMY

Podziękowanie za Wawel.

Wiedeń, Dzisiaj w południe po ogólnych posłuchaniach przyjętą została przez cesarza deputacja sejmu galic. pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, w skład której wchodzili pp. Wojciech Dzieduszycki, D. Abrahamowicz, Bobrzyński, hr. Leon Piniński, A. Rajski, hr. St. Stadnicki i poseł Kramarczyk.

Marszałek krajowy hr. Badeni wygłosił długą przemowę w języku polskim, w której

dziękował monarsze za to, że stary zamek królewski na Wawelu przyjął jako rezydencję, oraz że pozwolił, aby część zamku użytą była na przechowanie historycznych pamiątek narodu polskiego.

Cesarz odpowiedział bardzo łaskawie i wyraził radość, że miał możność uczynienia zadość uczuciom narodu polskiego, którego wierności i przywiązania zawsze otrzymywał dowody.

Następnie rozmawiał cesarz z marszałkiem krajowym hr. Stanisławem Badenim o działalności sejmu galicyjskiego i wypytywał się o tempo prac sejmu. Cesarz był zdumiony, usłyszawszy, że w ostatnich dniach sejm pracował prawie od 9-ej zrana do 1ej w nocy.

Z członkami deputacji rozmawiał cesarz o stosunkach krajowych.

Szczególną uwagę cesarza zwrócił na siebie poseł Kramarczyk; który przybył w polskim stroju chłopskim. Marszałek hr. Badeni opowie dział cesarzowi, że pos. Kramarczyk bierze czynny udział w pracach sejmu i dodał, że należy on do tych, którzy wykonują bardzo ścisłą cenzurę moralną nad utworami dramatycznymi (!)

Po blisko półgodzinnem posłuchaniu monarcha pożegnał deputację.

Audjencja bar. Fejervarego.

Budapeszt, 14 grudnia. Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary opuścił o godz. 1 popołudniu gabinet cesarski, poczem o godz. 3 odjechał do Budapesztu. Wynik audyencyi dotąd trzymany jest w tajemnicy.

Wiedeń 14 grudnia. Biuro koresp. dowiaduje się z urzędowego wojskowego źródła: Wiadomości, jakie pojawiły się w jednym z tutejszych porannych dzienników, jakoby minister wojny wydał rozporządzenie do wszystkich komendantów korpusów armii na Węgrzech, zalecające ograniczenie urlopów żołnierzy podczas świąt Bożego Narodzenia do możliwie małej liczby, oraz, aby także oficerom udzielano tylko urlopów jedynie w udowodnionym koniecznym wypadku, jest zupełnie nieprawdziwem, gdyż podobne zarządzenie nie zostało wydanem.

Praga 14 grudnia. Wczoraj odbyła się w ratuszu ankieta w sprawie zarządzeń z powodu wzrastającego coraz bardziej bezrobocia. Uchwalono wysłać deputację do namiestnika. Deputacja poszła pod przewodnictwem wiceburmistrza Seifartha. Namiestnik obszernie omawiał sprawę, przedstawił, co gmina uczynić powinna i oświadczył gotowość poparcia akcji gminy.

Trydent 14 grudnia. Zecerzy rozpoczęli strejk z powodu odmowy podwyższenia płacy. Do zaburzeń nie przyszło.

Wiedeń, 14 grudnia. Zamknięcie giełdy: Marki 117.87; ruble 252.50.

Z Rady Państwa.

Wiedeń 14 grudnia. w Izbie posłów odbywają się dalsze rozprawy nad nagłemi wnioskami w sprawie polepszenia stosunków urzędników państwowych.

B r e j t e r konstatuje, że najżywotniejsze stosunki wewnętrzne nie mogą być uporządkowane, albowiem państwo mimo opłakanych stosunków ekonomicznych ciągle chce odgrywać rolę w koncercie europejskim. Parlament przywilejów niema zrozumienia dla żalów sfer urzędniczych a rząd stoi na stanowisku, że nie może nic zrobić, bo Izba posłów nie chce pracować. Rząd wprowadził w błąd Izbę i urzędników zaprowadzając podatek od biletów kolejowych. Niezadowolenie wśród urzędników jest wielkie; gotowe ono się chwycić polityki czynu. Bierny opór kolejarzy mamy już; może on łatwo przejść do personalu pocztowego i telegraficznego.

Pos. Breiter polemizował w dalszym ciągu z wywodami ministra skarbu, które są w stanie wywołać jeszcze większe rozgoryczenie w kołach urzędników. Minister skarbu chce zrobić z Austrji Rosję. Prosi Koło polskie, aby głosowało za wnioskami nagłymi. Wnosi głosowanie imienne.

Pos. S t e i n e r imieniem partji chrześcijańsko socjalnej oświadcza się za wnioskami nagłymi i polemizuje z wywodami ministra skarbu.

Pos. włoski M a z u r a n a przemawiał w tym samym duchu.

Pos. G ł ą b i ń s k i nazywa błędem pojmowanie kwestji urzędniczej tylko jako kwestji chleba. Kwestja ta mieści w sobie wiele społecznych i etycznych momentów. W pierwszej linii wyłania się kwestja pragmatyki służbowej. Domaga się podwyższenia dodatku aktywalnego wliczenia dodatku do pensji i skrócenia czasu służby na lat 35. Mówca popierał w swej mowie poszczególne życzenia rozmaitych kategorji urzędników, które nie zostały dostatecznie uwzględnione przy ostatniej regulacji... Zwraca uwagę ministra skarbu, że dodatek aktywalny nie odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym. Wnosi w końcu, aby tymczasowo przyznano dodatek drożyźniany dla urzędników Lwowa, Krakowa i Przemyśla, zanim sprawa nie będzie trwale uregulowaną. (Oklaski).

Pos. R o t t e r omawia nędzę urzędników we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i przestrzega przed zmuszeniem urzędników do wstąpienia na inną drogę od tej, która prowadzi do celu. Podnosi znane życzenia urzędników prosi rząd, aby gorąco zajął się tą kwestją, by w Austrji obok wielu „za późno“, także i w tej sprawie nie zaszło owo „za późno“. Popiera żądania o zniżenie czasu służby na lat 35, gdyż nie będzie to wymagało większych kosztów. Wskazuje na wielkie obdłużenie urzędników wywołane tem, że uregulowanie płac w r. 1898 przyszło o 10 lat za późno. Zwłaszcza cierpią nędzę urzędnicy Lwowa, Krakowa i Przemyśla. Jeżeli minister mówił, że urzędnicy powinni się zastosować do tego, co mają, to ma to pozór słuszności, lecz kapitał, jakim rozporządzają jest zbyt skromnym.

Pragmatyka służbowa, odpowiednie przepisy dyscyplinarne, zniesienie tajnej kwalifikacji, połączonej z systemem szpiegostwa, są to kwestje najbardziej aktualne. Gdy minister mówił o awansach ad p e r s o n a m i dodatkach personalnych, to nie należy zapominać, jak rząd przytem postępuje, często w takiej sprawie miarodajnemi są szerokie plecy, sto jącej za urzędnikiem osoby a nie jego zasługa i głowa. Po przemowie posła G o e t z a zamknięto dyskusję. Mówcami jeneralnymi wybrano Stwiertnię i Pachera.

Pos. S t w i e r t n i a podnosi, że urzędnicy słyszeli już dość obietnic. Porusza kwestję dodatku aktywalnego i skrócenia czasu służby, do lat 35 oraz kwestję pragmatyki. Następnie omawiał mówca szczegółowo stosunki służby kolejowej i podnosi, że jeżeli w Galicji nie przyszło do biernego oporu to przypisać to należy rozwadze służby kolejowej. Państwo powinno przyspieszyć kroki ku popieraniu jej losu.

Zabiera głos pos. P a c h e r:

Z ROSJI.

Berlin 14 grudnia. Z Petersburga donoszą via Eydtkuny, że celem ograniczenia wydatków państwowych, uczyniono propozycję wydzielenia z Rady państwa 37, a z Rady wojennej 23 członków.

Petersburg, 14 grudnia (przez Eydtkuny) „Prawit. Wiest.“ donosi, że **ustawa wyborcza została już opracowaną i będzie wkrótce przedłożoną carowi.**

Członek rady wyższej władzy prasowej Tatiszczew, b. rosyjski ajent skarbowy w Londynie, został zamianowany naczelnym redaktorem „Prawit. Wiestnika“.

Petersburg, 14 grudnia. P. a. t. donosi via Eydtkuny: Jeneral-gubernatorowie, gubernatorowie i naczelnicy okolic, nie będących w stanie wojennym, otrzymają, na wypadek gdy by spokój publiczny był zagrożony, na czas trwania tego, najwyżej na trzy miesiące, prawo wydawania stosownych zarządzeń, nakładania kar administracyjnych i zakazania importu broni z zagranicy i Finlandji, zarówno odsprzedającym, jak i osobom prywatnym. Jenerał porucznik Subboficz został zamianowany jenerał-gubernatorem Turkestanu i komendantem tegoż okręgu wojskowego.

Ukaz carski zarządza naznaczenie prowizorycznego nadbałtyckiego jenerał-gubernatora, któremu będzie podlegało także wojsko, znajdujące się w prowincji bałtyckiej. Jenerał gubernator oprócz praw komenderującego okręgiem wojskowym, ma także kompetencje najwyższej władzy wojskowej, w miejscowościach, które są w stanie wojennym, oraz szczególne prawa administracyjne celem utrzymania porządku i spokoju publicznego. Pod przewodnictwem jenerał-gubernatora utworzona zostanie konferencja, złożona po dwóch reprezentantów ze szlachty, Dum miejskich i włościaństwa z każdej guberni. Konferencja ta ma wypracować projekty ustaw w sprawie kwestji lokalnych, szczególnie co do zaprowadzenia ziemstw, polepszenia położenia włościaństwa, w sprawie ulepszenia szkolnictwa itd. Prócz tego może jenerał-gubernator powołać rzeczoznawców i przedkładać konferencji wszystkie kwestje, których rozstrzygnięcie w drodze ustawodawczej uważa za konieczne.

Według prywatnych doniesień z Rygi, sytuacja jest tam bardzo poważna. Koło dworca ustawiono działa, a koło poczty karabiny maszynowe. Jak się jednak zdaje, wojsko tam nie jest całkiem pewne. Rewolucjoniści łotewscy są panami miasta.

„Ruś“ ogłasza telegram, podpisany przez żołnierzy 6 brygady saperów w Moskwie z doniesieniem, że żołnierzy już wysłużonych mimo ich próśb nie uwolniono.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

W sprawie rozwoju przemysłu galicyjskiego. Ministerstwo wyznań i oświaty w Wiednin na prośbę Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego poleciło Namiestnictwu według własnego uznania wydać właściwe zarządzenia, mające na celu poparcie dążeń tegoż Stowarzyszenia w kierunku rozwoju przemysłu galicyjskiego przez wyłączne zabezpieczenie mu dostaw na rzecz krajowych instytucji publicznych.

Wykonując powyższe zlecenie Namiestnictwo wezwało rektoraty uniwersytetów politechniki, akademji weterynarskiej i dyrekcję akademji sztuk pięknych, aby corocznie, i to jak naj wcześniej zawiadamiały dyrekcję Związku fabrycznego o dostawach, których rektorat, względnie podwładne mu instytuty, potrzebować będą w roku następnym, podając w przybliżeniu jakość, mających się dostarczyć przedmiotów; tudzież tę okoliczność, czy dostawa nastąpi w drodze publicznej, lub też ograniczonej konkurencji (licytacji) czy wreszcie z pominięciem konkurencji w drodze umowy z odnośnym przemysłem.

W ten bowiem sposób danym będzie przemysłowi galicyjskiemu termin do należytego przygotowania się i ulepszenia swej produkcji pod względem technicznym, aby następnie mógł w zakresie dostaw publicznych współzawodniczyć z przemysłem krajów zachodnich.

W tym też celu należy także zawiadamiać dyrekcję Związku fabrycznego o każdej poszczególnej dostawie, która zarządzoną być ma przez rektorat względnie przez podwładne mu instytuty. W szczególności gdyby zamierzono urządzić dostawę, dopuszczając do niej ograniczoną tylko liczbę konkurentów lub zgoła bez konkurencji (dostawa umowna), należy bezwarunkowo zawsze wezwać rzeczoną wyżej dyrekcję związku do przedstawienia tych przemysłowców, których według ich zdania należałoby przypuścić do współubiegania się o dostawę lub z którymi umowa (przy dostawach bez konkurencji) mogłaby być zawartą.

NADESŁANE.

Zgubiono we wtorek 12 bm. w przechodzie ulicą św. Filipa, placem kleparskim i ul. Krowederską kołnierz tumakowy długi.

Uczciwy znalazca zechce zgubę odnieść do Dyrekcyi Policyi, lub na Ul. Warszawską 3 II, gdzie otrzyma w nagrodę 6 koron.

PIECZĘCIE Kauczukowe i metalowe do farby i laku **MONOGRAMY** Herby i napisy rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu

wykonuje szybko firma F. WOJTYCH nast. St. Niemczyk, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NPM) Wysyłki odwrotną pocztą.

ZABAWKI

polecają

2389 0

STEFAN PORĘBSKI I SP. Kraków, Grodzka 2.

N. ins. 60.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.

ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia 16 grudnia 1905 o godzinie 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Zegary szafkowe duże, pendułowe, okrągłe i kuchenne, budziki szafkowe, okrągłe i ozdobne, zegarki kieszonkowe męskie, srebrne, niklowe, złote, dewizki i łańcuszki, flakoniki perfum, mydełka pachnące, woda kolońska, chusteczki do nosa, sznurówki, kaftaniki, majteczki dziecinne, manszety, kocyki, obrusy, figurki, kołnierze męskie, pończochy, płótna, zakiety damskie, lustro rama złocone, wina, wódki.

Kraków, dnia 14 grudnia 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Samoistna i pierwszorzędna

siła podróżująca

szukiwana na Galicyę przez PIERWSZY WĘGIERSKI HANDEL WIN. **ada do objęcia od 1 stycznia.** Tylko rzeczywiście dobrze zaprowadzone, as pilne i zdolne siły, zechcą nadsyłać swoje oferty zaopatrzone bezwankowo w fotografję i odpisy świadectw pod *„Dauernde Stellung 3739“* an Haasenstein & Vogler Wien I.,

Browar Parowy w Trzcinicy

oczta, telegraf i stacya kolejowa

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

IWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

IWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem, jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

IWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskuk czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów barskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

WO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

amówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia wyłącznie rowar w Trzcinicy, a nie, jak wiele innych browarów agranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowaj jakości

Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie.

rowar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Lonnie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie.

5 K. i więcej zarobku dziennie



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0

Thos H. Whittick & Co.

PRAGA

Petersplatz 7. I — 47

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła miód prząśny lipcowy wyborny w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne i miody owocowe odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ożyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak, w 5 kilowych blaszankah wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie gratis i franco. 2380 15

Miód pszczelny

w 5 klgr. blaszankach po 6 koron opłatnie wysyła z własnej pasieki **Emil Barodyewicz z Denysowa.** 2382

OSOBA

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie, poszukuje zajęcia do samoistnego Pana lub na probostwo. Wiadomość **Biuro „Filipina“**, ul. św. Jana 30, I p. 2551 3

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają ...micie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, ... nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnośbią spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francesbadzkie

Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Gluzińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Franciszek Konečný

dawniej Antoni Schultz,

Kraków, ul. Szewska l. 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina Oedenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. ...t., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka.

Na Swięta w litrach: po 60, 75 i 85. 2375 6

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto

Ceny umiarkowane 2458

Rydze kiszone

przewyborne w baryłkach 5 kilowych wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowie po 5 kor. opłatnie. 2331



NIEMETZ i SP.

w Krakowie ul. Szewska L. 2

poleca

Łyżwy

wszelkich systemów po cenach niskich. — Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew. 2513 20

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich **własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866**

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryanskie

Bardzo tanio!

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor. suknie damkie, przyjmuje się do roboty.

Ul. Poselska 15 I p. oficyna.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia, że poty nocne znikają.

„Roche“

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche“.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya).

XVIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się w sobotę dnia 16 grudnia r. b. w sali Rady Powiatowej Krakowskiej o godzinie 5-tej popołudniu

z następującym porządkiem dziennym: 2418 2

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania członków.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok admin. 1904-5.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4. Wnioski Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski członków.

Prezes
Dr. Napoleon Cybulski.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patrjotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza z której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI.

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS"	do tytoni lekkich	„NORIS" Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS" z watą		„NORIS" „ Albert	
„NORIS" Salvesol		„NORIS" „ de Paris	do tytoni średnio mocnych
„NORIS" Salvesol-Club		„Tutki „Hadgis-Nissim"	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol". Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

UWAGA

„Czas" Nr. 284, str. 5. Kawaler ob watel ziemski. 2566

Antoni Soszko

ma się zgłosić po przesyłk Czarnowiejska 13 II p. 2463

Wydawca i Redaktor odpow dzialny: Dr Antoni Beau W Drukarni »Głosu Narod w Krakowie, pod zarząd S. Szembeka.